

**Anna Janicka**

*Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych  
Uniwersytet w Białymstoku*

## **AMERYKAŃSKIE INSPIRACJE A DYSKURS EMANCYPACYJNY W LITERATURZE POLSKIEJ: ELIZA ORZESZKOWA I POZYTYWIŚCI WARSZAWSCY**

### ***Emancypacja w politycznym tyglu\****

Druga połowa dziewiętnastego wieku przynosi znaczące przetasowania na politycznej mapie Europy. Dwa potężne konflikty zbrojne (by wymienić tylko najważniejsze z nich) – wojna francusko-pruska i wojna rosyjsko-turecka – zmieniają układ sił na kontynencie europejskim. Francja ostatecznie traci swoją mocarstwową pozycję, na skutek osłabienia Rosji w konflikcie zbrojnym pojawiają się nowe ruchy w Europie. Krystalizują się aspiracje niepodległościowe wielu europejskich narodów, emancypuje się wiele spośród europejskich świadomości narodowych – Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Bułgarów.

Polski wiek dziewiętnasty znaczący jest nie tylko bolesną pamięcią klęski napoleońskiej (1812), ale też klęską dwóch powstań narodowych – Powstania Listopadowego (1830–1831) i Powstania Styczniowego (1863–1864). To ostatecznie przynosi ostateczne załamanie zbrojnej idei narodowowyzwoleńczej. Tłumione jest przez cara bardzo bezwzględnie, spazmatycznie dogorywa we krwi. Ale dla społeczeństwa polskiego „noc styczniowa”<sup>1</sup>, znaczone represjami,

\* Tekst powstał w ramach badań finansowanych przez MNiSW pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (projekt nr 11 H 13 058182 w latach 2014–2020: „Młodzi pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Narodziny nowoczesnej świadomości. Nowe ujęcia tematyczne i metodologiczne. Krytyczna edycja tekstów w dwóch tomach”). W wersji angielskiej tekst został wygłoszony na 48. Kongresie Association for Slavic, East European and Eurasian Studies, Waszyngton 17-20 listopada 2016.

<sup>1</sup> J. Borejsza, *Noc styczniowa*, [w:] tegoż, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984.

zaostrzeniem cenzury, wywózkami na Sybir, rugowaniem języka polskiego ze szkół i urzędów, konfiskatą majątków szlacheckich, ma się dopiero rozpocząć. Szczególny wymiar tej „nocy postyczniowej” wyznaczają jednak nie tylko lawinowo intensyfikujące się strategie represyjne zaborcy, ile stan społecznej świadomości. Innymi słowy – świadomość zbiorowa ulega rozpadowi, społeczeństwo znajduje się w stanie postępującej atrofii<sup>2</sup>, niewola zyskuje wymiar antropologiczny. Znaczy to tyle mniej więcej, że dominujące w polskim wieku dziewiętnastym pytanie: „bić się czy nie bić?” wygasa i zostaje zastąpione przez inne, bardziej dokuczliwe z punktu widzenia antropologii dnia powszedniego: „jak przetrwać”<sup>3</sup>. Rodzi się „rzeczywistość amputowana”<sup>4</sup>, naznaczona stygmatem niewoli, rozpada się zwarta struktura – ufundowana na ideach romantyzmu – polskiego uniwersum<sup>5</sup>.

Jednak trzeba koniecznie podkreślić, że ów traumatyczny moment dotkliwej klęski powstańczej i następującej po niej sytuacji niewoli przekłada się jednocześnie – paradoksalnie? – na przerwót w umysłowości. Mamy więc wówczas do czynienia z charakterystycznym dla Europy Środkowo-Wschodniej sprzężeniem bolesnego doświadczenia historii z cywilizacyjnym przyspieszeniem, świadomość klęski przekłada się na świadomość cywilizacyjnego przełomu. Daje to w efekcie charakteryzujące polską drugą połowę dziewiętnastego wieku przemieszanie rezygnacji i euforii, apokalipsy i utopii, metafizyki i materializmu, melancholii i witalizmu<sup>6</sup>.

W tym skomplikowanym pejzażu po klęsce Powstania Styczniowego pojawiają się projekty, które mają służyć zachowaniu narodowej świadomości. Są one zróżnicowane – niektóre odwołują się do tradycji walk narodowowyzwoleńczych z ducha romantyzmu, inne – odnoszą się polemicznie wobec mesjanistycznych uzurpacji polskiego romantyzmu i podejmują próbę stworzenia nowego paradygmatu, w którym mogłaby się zakorzenić polska świadomość. W przestrzeni życia publicznego pojawia się pokolenie młodych pozytywistów, które podejmuje trud korekty opartego na romantyzmie polskiego uniwersum i tak próbuje przeformułować kategorię „polskości”, by mieściła się ona w kategorii zdecydowanie dla nich najważniejszej – kategorii „nowoczesności”.

<sup>2</sup> J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.

<sup>3</sup> J. Borejsza, dz. cyt.

<sup>4</sup> Określenie Jerzego Jedlickiego. Zob. tegoż, dz. cyt.

<sup>5</sup> J. Prokop, *Universum polskie. Literatura, wyobraźnia zbiorowa, mity polityczne*, Kraków 1993.

<sup>6</sup> A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.

Tak więc młoda, postępową inteligencja, skupiona wokół powstałego w roku 1866 w Warszawie „Przeglądu Tygodniowego” próbuje przekształcić zbiorową świadomość tak, by świadomość ta, nie mając oparcia w państwie, którego przecież nie było w sytuacji niewoli, stała się fundamentem współczesnego, nowoczesnego społeczeństwa; społeczeństwa, które krytycznie przepatrując własną tradycję, umie ją podporządkować potrzebom i wyzwaniom współczesności; społeczeństwa, które ograniczone sytuacją niewoli państwowej, potrafi wybić się na cywilizacyjną niepodległość, czyli umie stworzyć własną, osobną, ale wpisaną w szerszy plan rozwoju i postępu cywilizacyjnego, podmiotowość.

Tylko w takim właśnie kontekście (geo)politycznym może być rozpatrywana polska myśl emancypacyjna, ponieważ kontekst ten ją kształtuje. Mamy więc w polskim wariantcie środkowoeuropejskim charakterystyczne dla Europy tego czasu przyspieszenie, wzmocnienie i gęstnienie dyskursu emancypacyjnego (jest on wszak od początku umocowany w paradygmacie zachodnioeuropejskim), z drugiej zaś strony mamy uwikłanie tego dyskursu w sytuację niewoli<sup>7</sup>.

Tak więc polska myśl emancypacyjna dojrzeva i krystalizuje się pomiędzy biegunem postulatów zachodnioeuropejskich a biegunem historycznej korekty, którą narzuca sytuacja niewoli. Innymi słowy – myśli ta dojrzeva i kształtuje się w politycznym tyglu. Nieprzypadkowa pierwsza nieformalna polska grupa emancypacyjna – skupione wokół pisarki Narcyzy Żmichowskiej „Entuzjastki”<sup>8</sup> – miała charakter i narodowy i emancypacyjny, a podmiotowość kobieca w postulatach tej grupy uwikłana była w konteksty narodowe.

\*\*\*

W Europie Zachodniej dyskurs emancypacyjny wyrasta jako dziedzictwo Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w Ameryce rodzi się jako efekt walki o niepodległość.

Druga połowa wieku dziewiętnastego przynosi więc znaczące wzmocnienie zakorzenionej w zbiorowej świadomości (co prawda zakorzenionej wyraźnie polemicznie, ciągle jakby w przestrzeni sporu – to przecież właśnie wówczas rodzi się i dojrzeva mizoginiczny sprzeciw wobec upodmiotowieniu kobiety w kulturze) kwestii kobiecej i wyostrenie (nie tylko przecież stylistyczne...)

<sup>7</sup> T. Sobieraj, *W służbie prawdy i postępu. Ideał antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*; M. Skucha, *Adwokat sprawy niewieściej. O dwóch cyklach artykułów Aleksandra Świętochowskiego w „Przeglądzie Tygodniowym”, [w:] Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, Seria I: Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 165-195.

<sup>8</sup> Por. U. Phillips, *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2009.

dyskursu emancypacyjnego. U podstaw tych zjawisk leży intelektualny i emocjonalny ferment wokół kategorii „kobiecości” – i wtedy właśnie – w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, wraz z nasilającym się dyskursem emancypacyjnym i pogłębiającą się mizoginiczną fobią, kobiecie odebrana zostaje ostatecznie kategoria „oczywistości”. „Kobieta”/„kobiecość” stają się pojęciami, które trzeba zdefiniować na nowo, w zgodzie z kierunkiem i tempem przemian cywilizacyjnych i kulturowych, wobec odkrytej przez wiek XVIII i XIX świadomości, że człowiek jest istotą sensualną oraz seksualną<sup>9</sup>.

Te kulturowe przekształcenia i poszukiwania przekładają się na konkretne działania społeczne, środowiskowe, służące konsolidacji środowisk sufrażystek europejskich i amerykańskich. Sufrażyzm uwyrażnia się jako skonsolidowana siła społeczna i polityczna – postulaty ideowe i społeczne łączą się z wyraźnymi żądaniami o charakterze politycznym (przyznanie kobietom praw wyborczych).

Pomimo wspólnego mianownika (ideologicznego, politycznego), można wskazać w Europie różne lokalne odmiany ruchu/dyskursu emancypacyjnego (dla przykładu francuski o charakterze wyraźnie salonowym, z przewagą postulatów skupionych wokół kategorii podmiotowości i seksualności kobiecej; niemiecki – bardzo praktyczny, nastawiony na przenicowanie strategii życia codziennego). Szczególnie jednak trzeba wspomnieć o zasadniczej różnicy pomiędzy emancypacyjnym dyskursem zachodnio- a środkowo- i wschodnioeuropejskim: ten ostatni bowiem był wyraźnie profilowany przez sytuację niewoli. Miało to swoje oczywiste konsekwencje, zarówno w sferze języka, jak też postulatów czy aktywności feministycznej<sup>10</sup>. Podstawowa zasada była następująca: kwestia kobieca była częścią kwestii narodowej i – w wariacie polskim – była dodatkowo kształtowana przez tradycję szlachecką.

### ***Orzeszkowa, młodzi pozytywiści warszawscy***

Nie znaczy to jednak, że polski dyskurs emancypacyjny nie był wewnętrznie zróżnicowany. Oczywiście, był niejednorodny, często nastawiony wobec siebie polemicznie, o zmiennej dynamice i zróżnicowanej mapie inspiracji. Nas jednak nie będą interesowały w tym miejscu spory i polemiki kształtują-

<sup>9</sup> A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013.

<sup>10</sup> Por. T. Kobrzycka, M. Hmalnicki, E. Szukava, *Problema feminizmu ũ žanočaj literatury na maży XIX-XX stst, i XX-XXI stst: belaruski, ukraiński, polski kontekst*, „Białorusistyka Białostocka” 2013, T. V, s. 461-482; M. Skucha, *Kraszewski – kobieta milcząca. O roli przemilczeń w „Dzienniku Serafyny”*; W. Próchnicki, *Dlaczego „Szalona”?*; W. Jerszow, *„Tu cudownie, tu dziko, tu smutno, ale tak pięknie”*. Żytomierz w kontekście czarnego romantyzmu Józefa Ignacego Kraszewskiego, [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia*, idea i układ J. Ławski, red. naukowa A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 339-370, 403-416.

cego się w drugiej połowie dziewiętnastego wieku polskiego dyskursu emancypacyjnego, lecz pewna wspólna dykcja tego dyskursu, kształtująca się ponad różnicami. Dykcja amerykańska, która oznacza tu patrzenie na amerykańskie zdobycze emancypacyjne jako źródło inspiracji.

Zapytajmy najpierw (oczywiście w koniecznym skrócie i uogólnieniu), czym była Ameryka dla ówczesnego Polaka? Jakie wyobrażenia o tym odległym kontynencie kształtowała ówczesna polska literatura?<sup>11</sup>

Wydaje się, że można wskazać dwa podstawowe porządki refleksji. W pierwszym z nich Ameryka urasta do rangi ikonicznego wyobrażenia i symbolu cywilizacyjnego przyspieszenia i postępu. Taką wizję tego kraju bardzo konsekwentnie przedstawiają na łamach wspomnianego już tu postępowego i liberalnego „Przeglądu Tygodniowego” jego czołowi publicyści i anonimowi korespondenci. Natomiast literatura podróżnicza i rodzący się wówczas reportaż odsłaniają dzikie oblicze Ameryki – kraju nieprzewidywalnego klimatu i podróżniczej awantury. Innymi słowy – Ameryka pozostawała krajem mało znanym, odległym, ale dzięki temu jej wyobrażenie rozpięte było pomiędzy biegunem legendy a biegunem publicystycznej sprawozdawczości<sup>12</sup>. Polski czytelnik śledził więc na bieżąco kolejne etapy rozwoju linii kolejowych w Ameryce i innych udoskonaleń cywilizacyjnych pojawiających się lawinowo na tym odległym kontynencie, ale też czytał z zapartym tchem felietonowe korespondencje Litwosa, czyli Henryka Sienkiewicza, które ten przysyłał regularnie do „Gazety Polskiej” (która delegowała mało jeszcze wtedy znanego pisarza jako korespondenta na wystawę w Filadelfii z okazji 100-lecia USA), by potem wydać je jako *Listy z podróży do Ameryki*.

Jednak Amerykę (i jako kraj, i jako ideową matrycę i wzorzec) do polskiego dyskursu emancypacyjnego wprowadza bez wątpienia Eliza Orzeszkowa – najwybitniejsza polska pisarka tego czasu, pozytywistka, publicystka, która kwestii kobiecej poświęciła wiele powieści i tekstów publicystycznych.

Kierunek amerykańskich inspiracji, nawiązań i sympatii wyznacza chyba najważniejszy tekst emancypacyjny polskiej dziewiętnastowieczności i jednocześnie tekst, którym Orzeszkowa ustala sposób myślenia o sprawie kobiecej w Polsce tamtego czasu – *Kilka słów o kobietach* z roku 1870. Tekstem tym wy-

<sup>11</sup> Por. o początkach amerykańskiego modelu społecznego: Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era tworzenia 1907–1789*, Warszawa 2009, R. IX i XII; M. Gołębiowski, *Dzieje kultury Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2005, R. VI [*Kultura ery jackskiej (1830–60)*] i VII [*Wiek połączony (1860–1900)*].

<sup>12</sup> Por. J. Gordon, *Przechadzki po Ameryce*, Berlin 1966; tegoż, *Podróż do Nowego Orleanu*, Lipsk 1867; *Wytłumaczę wam skąd wzięła się Ameryka*, Warszawa 1979.

znacza pisarka podstawowy rejestr problematyki kobiecej, a jednocześnie inicjuje kierunek dyskusji na wiele lat – jeszcze u progu XX wieku inna polska autorka – Maria Konopnicka, wskazuje na *Kilka słów o kobietach* jako najważniejsze ogniwo w polskim dyskursie emancypacyjnym<sup>13</sup>.

Warto więc przyjrzeć się bliżej temu tekstowi, by następnie móc zapytać o inspiracje amerykańskie w nim obecne.

Orzeszkowa przede wszystkim bardzo trafnie wskazuje na miejsce kwestii kobiecej w przestrzeni publicznej i zauważa, że jest ona rozpięta pomiędzy lękiem a przesadą, między kpiną a patosem. Powodem tego jest, zdaniem pisarki, rozrost dywagacji i niedowład praktyki społecznej. Innymi słowy – o kwestii kobiecej mówi się zbyt górnolotnie bądź kpiąco, mówi się zdecydowanie zbyt wiele, natomiast nie ma społecznej przestrzeni, która zamieniałaby dyskurs w społeczną *praxis*; przestrzeni, która służyłaby zamianie debaty emancypacyjnej w społeczną świadomość:

„Powtarzana przez wszystkie usta, płynąca spod każdego pióra, spoczywająca i rozrabiająca się we wszystkich światłych umysłach, żywotnym tętmem pulsująca w potrzebach tegoczesnych społeczeństw, w zastosowaniu jest ona [idea emancypacji kobiet] ciągle: <trochę ślepa, trochę krzywa> i zamiast rozwijać się w lot śmiały i szeroki – chodzi ciągle czaplami krokami po drgającej i chwiejącej się de-sce utworzonej z najróżniejszych poglądów, obaw jednych, a przesady drugich”<sup>14</sup>.

Postulat Orzeszkowej jest więc prosty i przejrzysty: wskazać emancypację prawdziwą i pozorną (fałszywą), otrząsnąć kwestię kobiecą z nadmiaru ideologicznych uwikłań i przyporządkowani, nazwać i określić jej istotę. Tylko tak traktowana idea emancypacyjna doprowadzi kobiety od społecznej niedojrzałości („Takim pięknym i rozpieszczonym dzieckiem społeczności jest kobieta” – twierdzi pisarka) do społecznej dojrzałości i wpisze ich kobiece doświadczenia w przestrzeń publiczną, kategorię „kobiecości” przekształci w kategorię „obywatelstwa”, czyli odsłoni prawdziwe – etyczne i cywilizacyjne – oblicze emancypacji. Orzeszkowa przede wszystkim wskazuje źródła zniewolenia:

„Nie od urojonej tyranii mężczyzn (...), nie od przyzwoitości i prostoty, ale od słabości fizycznej, bardziej narzuconej, niż od natury wziętej, od braku sił moralnych na samoistne i logiczne życie, od klątwy wiecznego niewolnic-

<sup>13</sup> Zob. też: J. Jaśkiewicz, *Kobiety-matki w wybranych tekstach publicystycznych Elizy Orzeszkowej*, „Acta Universitatis Lodziensis” Folia Litteraria Polonica 13, 2010; „Gorsza” kobieta. *Dyskursy inności, samotności, szaleństwa*, red. D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek, Wrocław 2008.

<sup>14</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, [w:] tejsze, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowska, opr. edytorskie I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 476.

stwa i anielstwa, od wypatrywania z cudzej ręki kawałka powszedniego chleba, od wiecznego zamykania przed nimi [kobietami] dróg poważnej i użytecznej pracy, mają i powinny emancypować się kobiety”<sup>15</sup>.

To pozwala przejść pisarce do kwestii konkretnych, pragmatycznych, których niedowład dostrzega w polskim i europejskim dyskursie emancypacyjnym. Wskazuje na zasadniczą korektę systemu wychowania, edukacji i podejścia do samodzielnej pracy jako podstawowe filary idei emancypacyjnej.

I tu właśnie, kiedy teoria przekształca się w praktykę, kiedy przychodzi wskazać pragmatyczny wymiar dyskursu emancypacyjnego, jego zastosowanie w praktyce życia społecznego, odwołuje się pisarka do doświadczeń amerykańskich. Nie jest to wskazanie przypadkowe: o ile niektóre kraje europejskie bliższe już są rozwiązania kwestii kobiecej z pożytkiem dla pracy i wychowania kobiety, o tyle Ameryka jest krajem, który – w ocenie Orzeszkowej – uporał się już z problemem kwestii kobiecej w jej elementarnych wymiarach (wychowanie, edukacja, praca). Tylko więc Ameryce przynależy walor dokonania emancypacyjnego, przekształcenia dyskursu w *praxis* życia społecznego:

„Gdzie indziej kwestia ta jest albo już zupełnie rozstrzygniętą, jak w Stanach Zjednoczonych, albo bardzo bliską ostatecznego rozstrzygnięcia, jak w Anglii, Francji i Niemczech”.

Jednak wektor sympatii i inspiracji skierowuje pisarka zdecydowanie na Amerykę, która staje się matrycą emancypacyjną, główną osnową cywilizacyjnego przyspieszenia i nowoczesności. Tym samym dystansuje się ona nieco wobec wzorców europejskich (na przykład francuskiego), które w jej ocenie są zanadto egotyczne, przyjemnościowe, salonowe.

Jak buduje Orzeszkowa ten amerykański wzorzec własnej myśli emancypacyjnej i po co go w ogóle stwarza?

Przede wszystkim chce pokazać, że istnieje społeczeństwo (amerykańskie społeczeństwo), które wciela ideę emancypacji kobiet w życie; społeczeństwo, w którym emancypacja ma wymiar pragmatyczny, ponieważ powstała jako wynik doświadczeń i przeżyć kobiecych realizowanych w przestrzeni publicznej, a więc obywatelskich. Idea emancypacyjna w Stanach Zjednoczonych ma więc niejako charakter organiczny, a nie dyskursywny (nadmierna dyskursywność jest skazą europejskiej myśli emancypacyjnej). Kobiety amerykańskie nie są przypisane do przestrzeni salonu, nie ogranicza ich zalotność i wyobraźnia. Przynależą do przestrzeni publicznej, która stanowi ich naturalne środowisko; przynależą do życia, co wcale nie jest oczywistością.

<sup>15</sup> Tamże, s. 479.

Swoją amerykańską matrycę buduje Orzeszkowa z głosów cudzych i własnych, co wcale nie umniejsza rangi tej matrycy. Składają się nań zarówno lektury pisarki dotyczące cywilizacji amerykańskiej (przede wszystkim słynna w Europie *De la démocratie en Amérique* Alexisa de Tocqueville'a, wydanie brukselskie z 1840 roku, jak też Auguste'a Laugel'a, *Les États-Unis pendant la guerre* (1861–1865), Paris – New York 1866), jak i własne wyobrażenia i refleksje pisarki (która nigdy przecież w Ameryce nie była). Widać tu rzecz znamioną – emancypacyjne lektury Orzeszkowej były europejskie, przede wszystkim francuskie, jednak efekt tych lektur był już zdecydowanie „amerykański” – wskazywała ona na doświadczenia amerykańskie jako wzorcowe. Oto bowiem właśnie w Stanach Zjednoczonych emancypacja nie ulega niepotrzebnej politycznej polaryzacji (i ulegać nie może, jako osnowa życia społecznego), nie daje się zbyt łatwo zideologizować (jako doświadczenie codzienności), nie poddaje doraźnej politycznej funkcjonalizacji. Inna też okazuje się tam dynamika idei emancypacyjnych<sup>16</sup>. Jest ona harmonijnie wsparta z jednej strony na biegunie tradycji, z drugiej zaś – biegunie zmiany i nowoczesności, co pozwala uchylić zarówno zarzut zbytnej zachowawczości, jak też zarzut zbytnej postępowości. Zarówno tradycja, jak i nowoczesność budują tożsamość amerykańskiego wzorca emancypacji. Ma to swoje wymierne efekty i tym Orzeszkowa poświęca naprawdę sporo miejsca. Przywołajmy niektóre tylko fragmenty:

„(...) niezamężne kobiety uczą się długo i pracowicie nie tylko muzyki, tańców i wybrednej toaletowej sztuki, ale nauk dających umysłowi szeroki rozwój i zdrowe pojęcia.

Nie zamknięte jak w klatce, w czterech ścianach dziewiczego pokoju, żyją one razem z innymi ludźmi, swobodnie przypatrują się radosnym, bolesnym, mozolnym przejawom społecznym, wiedząc zawczasu, że przeznaczeniem ich jest prędzej czy później czynny udział.

Nie rumienią się i nie spuszczaają oczu na wzmiankę o małżeństwie i miłości, bo o tych głównych kwestiach swego życia przywykły od dzieciństwa słyszeć, mówić i myśleć bez wstydu i rozmarzenia, ale z nadzieją pragnącej zacnego szczęścia i z powagą pojmującej swoje cele istoty. Nie chowane w głębi mieszkań niby słabiuchne kwiaty w cieplarni, nie osłaniane przed oczyma mężczyzn niby za firankami cudowne obrazy w kościele, od pierwszych dni swego ży-

<sup>16</sup> Trzeba pamiętać, iż polsko-amerykańskie związki dotyczące idei emancypacji kobiet miały swoje romantyczne korzenie – głównie za sprawą przyjaźni Adama Mickiewicza i Margaret Fuller. Zob. L. Wellisz, *The Friendship of Margaret Fuller d'Ossoli and Adam Mickiewicz*, New York 1947.



cia przypatrują się grze społecznych przekonań, interesów, namiętności, a widok ten zawczasu uczy je prawd życia i przyzwyczajają widzieć w mężczyznach nie zbiór ideałów lub bohaterów romansowych, ale ludzi z przeróżnymi odcieniami umysłu i charakteru. (...) Nauczywszy się rozumieć siebie i innych, wiedzą dobrze, czego trzeba, aby władze ich serc i umysłów złać się mogły z uczuciem i myślą innego człowieka, umieją rozróżnić stosowne dla siebie i sprzeczne z sobą żywioły, nie idą omackiem i nie śnią na jawie, nie budzą się też potem w rozpacz, że się obudziły za późno (...)”<sup>17</sup>.

Charakteryzując Amerykanki, Orzeszkowa zwraca uwagę przede wszystkim na gruntowne wykształcenie, samodzielność, ugruntowane poczucie własnej tożsamości. Kobieta amerykańska wie, kim jest, więc nie poddaje się ani sile stereotypu, ani złudnej urodzie fantazmatu – nie jest niewolnicą „kobiecości”, lecz jej właścicielką i świadomie wpisuje tę kategorię w horyzont powinności rodzinnych i obywatelskich. To ważne, że – jak podkreśla pisarka – „to praktyczne i samodzielne kształcenie Amerykanek nie odziera ich jednak z poezji i kobiecego wdzięku”. Zresztą Orzeszkowa bardzo skrupulatnie i konsekwentnie podkreśla różnicę pomiędzy „wdziękiem” a „fałszywym wstydem” – ten pierwszy pomaga zbudować na fundamencie postawy obywatelskiej i rodzinnej poczucie przynależności do specyficznego, kobiecego świata; ten drugi skazuje na upodrzedzenie i infantyлизację.

W przywołanym fragmencie zwraca też uwagę retoryczna skłonność, którą stosuje pisarka; i stosuje nie bez powodu. Oto charakteryzuje ona kobiety amerykańskie niejako poprzez zaprzeczenie, stosując w nadmiarze partykułę przeczącą „nie”: nie zamknięte, nie rumienią się, nie spuszczaają oczu, nie [są] osłaniane, itd. Wydaje się, że nie jest to tylko stylistyczna skłonność pisarki, lecz sposób, by scharakteryzować – czy raczej skontrastować – dwie kultury ze sobą. Nagromadzenie „nie” każe bowiem pomyśleć o „tak”, czyli o polskich kobietach, które są zamykane w [przestrzeni salonu], rumienią się, spuszczaają oczy, są osłaniane. Wydaje się, że to bardzo ciekawa forma porównania, kiedy czytelnik sam musi uzupełniać przeczenia pisarki, a tym samym współtworzy dramaturgię porównania dwóch kulturowych wzorów kobiecości.

Ten amerykański wektor wprowadzony przez Orzeszkową pozwala zapytać o jego obecność w innych polskich projektach emancypacyjnych drugiej połowy XIX wieku. Spośród wielu propozycji warto chyba wybrać jedną z najwyrazistszych, z równie silną, co u Orzeszkowej, dykcją amerykańską. Mam tu na myśli publicystykę przywoływanego już przeze mnie „Przeglądu Tygodnio-

<sup>17</sup> E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 493.

wego”. Współtworzący go publicyści (redaktor naczelny Adam Wiślicki, Aleksander Świętochowski, Józef Kotarbiński, Piotr Chmielowski i inni) próbują wprowadzić w świat „polskiego uniwersum” inne, nowoczesne wartości. Jedną z zasadniczych jest kwestia kobieca.

Można powiedzieć, że dojrzeła ona wraz z pismem, ponieważ pojawia się już u samych jego początków. W pewnym sensie w tej kwestii pozostają pozytywiści warszawscy kontynuatorami postulatów Elizy Orzeszkowej, także w przypadku jej sympatii amerykańskich<sup>18</sup>. Także oni przywołują bowiem wzorzec amerykański jako najbardziej przekonujący, o tyle modelowy dla Europy, że bardziej niż zrodzone na kontynencie europejskim warianty emancypacyjne, wyzbyty ograniczeń zwyczaju i obyczaju. O ile jednak Orzeszkowa pisała o amerykańskiej emancypacji jako matrycy, o tyle w publicystyce „Przeglądu Tygodniowego” pojawiają się także wzorce osobowe, które pełnią rolę uwiarygodniającego przykładu. Mamy więc sporo szczegółów o cywilizacyjnym przyspieszeniu Stanów Zjednoczonych i w to wyraziste tło wpisany zostaje rytm emancypacyjnych zdobyczy amerykańskich. Nie są one jednak, tak jak u Orzeszkowej, anonimowe. Pozytywiści są bardziej konkretni i oprócz idei interesują ich jej konkretne wcielenia. Wprowadzają więc postulat pracy kobiet jako elementarnego wymogu emancypacji i od razu nadają mu konkretne imię – imię Wirginii Penny, amerykańskiej publicystki, której książka *Praca kobiet, czyli zakres ich działalności praktycznie okazany w przeszło 600 powołaniach i zawodach* zdobyła sobie sławę i uznanie w Europie. Książka tej amerykańskiej autorki zostaje nie tylko przywołana jako przykład emancypacyjnej niezależności, ale też – jako jedna z pierwszych i ważniejszych – wydana nakładem „Przeglądu Tygodniowego” (pismo wydawało tłumaczenia dzieł, które powinny znaleźć się w bibliotece współczesnego Polaka, a książka Penny dobitnie pokazywała, że wartościowa praca nie ma płci i w związku z tym nie należy ograniczać dostępu kobiet do zawodów kojarzonych u nas jako męskie)<sup>19</sup>.

Kolejne przykłady garściami już czerpano, przy okazji kwestii emancypacyjnych, ze Stanów Zjednoczonych właśnie. I tak, kiedy pisano o palącej konieczności przemodelowania wzorca edukacyjnego dla polskich dziewcząt

<sup>18</sup> A. Stocka, *Obraz Stanów Zjednoczonych na łamach „Przeglądu Tygodniowego” z lat 1866–1876*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria II: *Świat, Europa, Polska*, red. naukowa i wstęp A. Janicka, Białystok 2018.

<sup>19</sup> W. Penny, *Praca kobiet czyli Zakres ich działalności praktycznie okazany w przeszło 600 powołaniach i zawodach*, t. 1, podług dzieła amerykańskiego Wirginii Penny obrobionego przez A. Daula; przeł. z niem. i uzupeł. staraniem red. Przeglądu Tygodniowego, Warszawa 1869.

w taki sposób, by wydobyć go z sentymentalnych okowów i ograniczeń, losy amerykańskich emancypantek dostarczały krzepiących argumentów. Przywoływano wówczas amerykańską karierę i biografie dwóch lekarek: Elizabeth Blackwell i Marii Zakrzewskiej (urodzonej w Niemczech Polki). I tu kontekst amerykański dostarczył nieocenionych przykładów emancypacji praktycznej, wywiedzionej nie z dysput i sporów, lecz z doświadczeń własnych, których pozbawione były – kształcone na ozdoby salonów – polskie dziewczęta. Czytamy w „Przeglądzie Tygodniowym”:

„Nauka medycyny przedstawia takie drażliwości w wykładzie, które konieczne rozdziału według płci w słuchaczach wymagają. Środek do zaradzenia temu przedstawiła już Ameryka. W Stanach Zjednoczonych liczą dziś 256 lekarzów płci żeńskiej, upatentowanych najformalniej. Trzy kolegia upoważnione są do wydawania patentów doktorskich kobietom, w New Yorku, w Bostonie i w Filadelfii, gdzie wykładają homeopatię. Jednym z nich jest New England female Medical College (...).

Co rok pobiera tam nauki cztery do sześciu kobiet. Rząd stanu Massachusetts wszelkimi siłami popiera i proteguje instytucję i utrzymuje w niej kandydatki na własnym koszcie<sup>20</sup>.

Nie dziwi więc, że Zakrzewska, wygnana z Berlina przez biedę i brak perspektyw na uzyskanie zatrudnienia w swoim zawodzie, dopiero w Ameryce kończy z powodzeniem edukację medyczną i zakład szpital bostoński wraz ze swoimi amerykańskimi koleżankami. Sytuacja taka jest nie do pomyślenia w Polsce. Publicyści tygodnika wiedzą doskonale, że nie ma tu rządu, który będzie wspierał zawodowe aspiracje emancypujących się kobiet (nie ma przecież Polski jako państwa). Przykład amerykański ma jednak uświadomić czytelnikom, jak bardzo sytuację niewoli wzmacniają w kwestiach płci nasze własne wyobrażenia i stereotypy.

Wydaje się, że sympatie amerykańskie polskich postępowych publicystów krzepną i nabierają rozpędu. Najważniejszy i najbardziej radykalny publicysta „Przeglądu Tygodniowego”, Aleksander Świętochowski, konsekwentnie przykłada horyzont emancypacji amerykańskiej wobec środkowoeuropejskich, czy w ogóle europejskich możliwości. W tym zakresie publicysta traktuje „nowy” i stary „świat” – kontrapunktowo. Europa, lekceważąc ustalenia współczesnych filozofów (Thomas, Klemm, Wood, Taylor) i odkrycia współczesnych antropologów (Michelet), przesuwająca do tej pory kwestię wyższego wykształcenia ko-

<sup>20</sup> A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 14, s. 107.

biet (a więc ich samodzielności) w przestrzeń banału i wyjątku<sup>21</sup>. Teraz dopiero kwestia ta zaczyna się powoli zmieniać:

„Europa odnośnie do tej sprawy znajduje się w chwili ustawicznego, ale bardzo powolnego przyspieszenia. (...) dotychczas w Europie wyższe ukształcenie kobiet wiele pozyskało ustępstw, ale niewiele nadań, wyjednało sobie powszechną tolerancję, lecz nie wyjednało powszechnej pomocy, rozwija się [więc] bezpiecznie, ale żebraczo”<sup>22</sup>.

Inaczej sprawy mają się w Ameryce, która zbudowała zasadę równości pomiędzy płciami i do tej zasady dostosowuje praktyki społeczne. Obeszło się tu bez zbędnych dyskusji i polemik, bez teoretyzowania, zaś regułę równości ustalił niejako własnym czynem „prosty piwowar”. Inny słowy – zmiany mają tu charakter czynów obywatelskich i to te ostatnie ostatecznie ustalają społeczne reguły:

„Zajrzyjmy teraz na nowy ład. Tu obraz zupełnie się zmienia. Widzimy bowiem naprzód liczne, olbrzymie i bogate zakłady już to specjalnie żeńskie, już mieszane, w których nie wyjątki, lecz masa kobiet naukę pobiera. Do pierwszych należą przed innymi kolegia: Rutger, Patcher’s, a nad wszystkie – Vassar. To ostatnie – wspaniały dar i nieśmiertelny pomnik obywatelskich uczuć prostego piwowara – istnieniem swoim rozpoczęło nową dla oświaty Stanów Zjednoczonych erę, gdyż od tej chwili (r. 1861) obie płcie ostatecznie zrównane zostały w swych prawach do wyższej wiedzy”<sup>23</sup>.

Różnica zasadnicza daje się więc określić jednym zdaniem: Europa dyskutuje na temat emancypacji, Ameryka wprowadza ją w życie. Dyskusje przychodzą potem i dotyczą tego, co jest, a nie jak w Europie tego, co być powinno, a nie jest.

\*\*\*

Pierwsza połowa XX wieku przynosi radykalizację postulatów emancypacyjnych – można powiedzieć, że projekty emancypacyjne przekształcają się

<sup>21</sup> Zob. także inne modele refleksji emancypacyjnej: R. Stachura-Lupa, *O emancypacji ze stanowiska konserwatywnego*; M. Wilczak, „Feministka starego kroju” – Julia Dickstein-Wieleżyńska wobec kwestii kobiecej, „Bibliotekarz Podlaski” 2014, nr 1 (XXVIII), s. 107-132.

<sup>22</sup> A. Świętochowski, *O wyższym ukształceniu kobiet. Odczyt publiczny miany w Resursie Obywatelskiej dnia 1(13) grudnia 1873 r. przez A. Świętochowskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 5, s. 41.

<sup>23</sup> A. Świętochowski, *O wyższym ukształceniu kobiet...*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 6, s. 49. Zob. też: M. Korzeniewski, *Kijowskie Polskie Koło Kokiet (Koło Kokiet Polek)*, [w:] tegoż, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009, s. 377-387.

w postulaty feministyczne. Zmienia się charakter i zakres żądań, zmieniają się bohaterki dyskursów feministycznych. Jednak można wskazać kilka zasadniczych elementów, które pozostają niezmiennie. Przede wszystkim zachowują swoją aktualność emancypacyjne pomysły Elizy Orzeszkowej – pisarki, która w prowincjonalnym Grodnie ustala w latach 70. XIX wieku zakres emancypacyjnych aspiracji kobiet z Europy Środkowo-Wschodniej. Także wprowadzony przez nią wektor amerykański nie słabnie – w polskich postulatach feministycznych XX wieku dykcja amerykańska jest równie wyrazista, co we wcześniejszych pismach emancypacyjnych pisarki.

Świadczy o tym również publicystyka najbardziej radykalnego pisma feministycznego „Ster. Dwutygodnika dla spraw wychowania i pracy kobiet”, ukazującego się najpierw we Lwowie, a potem w Warszawie do 1914 roku<sup>24</sup>. Jego amerykańskie sympatie zdają się nawet wzmacniać i przekształcają się – co uważa współczesna polska amerykanistka – w fascynację Ameryką i jej feministycznymi dokonaniem<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> D. Domarańczyk, *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2016.

<sup>25</sup> H. Parafianowicz, *Lwowski „Ster” i jego amerykańskie fascynacje, 1895–1897*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego*, Seria I: *Perspektywa środkowoeuropejska*, red. naukowa A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2019.



Portret Elizy Orzeszkowej,  
Władysław Podkowiński, ok. 1887